

Francjo, nie szpieguj nas wszystkich!

1 października 2015

Grupa 31 organizacji pozarządowych, w tym Panoptikon, zaapelowała do francuskich parlamentarzystów o odrzucenie projektu ustawy umożliwiającej masową inwigilację międzynarodowej komunikacji elektronicznej. Jeśli proponowane przepisy wejdą w życie, francuskie służby zyskają możliwość szpiegowania komunikacji milionów osób we Francji i poza nią, ponieważ przez francuskie kable podmorskie przechodzi istotna część światowego ruchu internetowego.

Zdaniem organizacji krytykujących projekt nie ma w nim dostatecznych gwarancji chroniących przed nadużyciami (np. zewnętrznej kontroli nad masowym zbieraniem danych telekomunikacyjnych), a proponowane okresy przechowywania danych – treści komunikacji przez rok, a metadanych przez 6 lat – są zdecydowanie za długie. W specjalny sposób potraktowane zostały treści zaszyfrowane – te mają być przechowywane aż przez 8 lat!

Francuski rząd w żaden sposób nie uzasadnił, dlaczego chce przechowywać poszczególne rodzaje danych przez tak długi czas, co jest wyraźnie sprzeczne z treścią orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie tzw. dyrektywy retencyjnej. Trybunał uznał, że przyjęcie w dyrektywie aż dwuletniego maksymalnego okresu przechowywania danych telekomunikacyjnych jest niezgodne z prawem europejskim. Powinien być to jasny sygnał dla Francji i innych państw, że jeszcze dłuższe okresy przechowywania danych „nie przejdą”.

Proponowany akt prawny to kolejne podejście francuskich władz do wprowadzenia masowego nadzoru nad komunikacją. W lipcu w życie weszła ustawa pozwalająca służbom na zbieranie metadanych telekomunikacyjnych w czasie rzeczywistym. Sąd

Konstytucyjny uznał jednak część tych przepisów – w zakresie, w jakim pozwalały na sięganie po dane nawet bez zgody premiera lub szefa danej służby w nagłych sytuacjach operacyjnych – za niezgodne z konstytucją i je unieważnił. Teraz francuski rząd po raz kolejny próbuje przyznać służbom kwestionowane uprawnienia.

Dlaczego Francja próbuje wprowadzić tak ingerujące w prawo do prywatności i ochrony danych osobowych przepisy? Między innymi po to, by chronić swoje „ekonomiczne i naukowe interesy”. Dzięki doniesieniom „Wikileaks” wiemy, że francuscy prezydenci byli podsłuchiwani przez Amerykanów, ale czy to oznacza, że Paryż powinien podążać niechlubnym śladem Waszyngtonu i też szpiegować miliony niewinnych ludzi? Mamy nadzieję, że francuski parlament podzieli nasze wątpliwości i w jutrzejszym głosowaniu odrzuci ten kontrowersyjny projekt.

Autorstwo: Anna Wałkowiak

Źródło: Panoptikon.org